Cena 10 hal.

Nr. 270. Kraków, Niedziela 28. Maja 1916 Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

# GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". -- Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

## Czy „przeciw polityce"?

Ciekawa, bo zasadnicza rozprawa toczyła się w tych dniach na łamach „Kuryera lwowskiego". Pismo to zamieściło wywody Dra Michała Sokolnickiego o romantyzmie w polityce i teraz na nie odpowiada. Dr Sokolnicki podzielił społeczeństwo polskie na dwa obozy. Jeden, według niego, to „bezpolitykowcy". Polityka stała się dla nich synonimem romantyzmu: zamierzeń nierealnych. Zwalczają politykę jako taką, nie chcą jej w ogóle. Drudzy są politykami i politykę prowadzą.

Podział to, jak widzimy, dowolny i faktami nieuzasadniony. To też „Kuryer" prostuje go tak:

„Żaden poważny odłam opinii polskiej nie zwalcza „całej polityki", tj. nie występuje przeciw polityce jako takiej. Występuje tylko opozycya przeciw polityce takiej a nie innej, przeciw pewnym raczej metodom, niż celom politycznym. Wszakże i ci wreszcie, którzy propagują ideę rezerwy politycznej, rezerwy — do czasu, reprezentują sami także pewien kierunek polityczny, kierunek t. zw. polityki biernej, który, w przeciwieństwie do polityki czynnej, nieraz już święcił w historyi tryumfy, — wtedy zwłaszcza, gdy rozporządzał poważnym jakimś atutem, z wysunięciem którego — dla tem pewniejszej wygranej — czekał do chwili sposobnej.

Nawet więc ci „bezpolitykowcy" politykę prowadzą, jak udowadnia pismo lwowskie. Pozostaje jednak polityka galicyjska. P. Sokolnicki występuje przeciw rozpowszechnionej w Polsce opinii krytycznej o zachodzącej w Galicyi przewadze „gadania politycznego i polemiki prasowej nad metodami organizacyi społecznej i pracy gospodarczej, rzekomo (?!) przeważającej w życiu Poznańskiego i Królestwa". Autor dowodzi politycznej wyższości Galicyi nad innemi dzielnicami, a czyni to, jak pisze „Kuryer" „metodą najfatalniejszą, bo drogą niesprawiedliwego poniżania tych dzielnic innych". Oświadcza, że „w całym zaborze pruskim kwestya polska

się z politycznej kwestyą społeczną, czy zagadnieniem gospodarczem i naród, jako całość, zeszedł na niższy stopień rozwoju, wszedł w prymitywne bytowanie, obniżył swoją ambicyę". Surowo odpowiada na to „Kuryer lwowski":

A jednak, gdyby nasi politycy galicyjscy okazali — w odpowiednim stosunku do swego tyle korzystniejszego położenia — taką ambicyę narodową, czujność, odwagę cywilną, jaką już podczas wojny w obronie interesów polskich okazali ci „prymitywnie bytujący" rodacy nasi z Poznańskiego w sejmie pruskim, — to możeby wtedy nie potrzebował dr Sokolnicki kruszyć kopii ze społeczeństwem całem w walce o... uznanie dla galicyjskiej polityki.

I „Kuryer" określa tę praktykę konkretnie w słowach następujących:

Główny zarzut, stawiany przez opinię polską politykom galicyjskim polega właśnie na tem, że nie potrafili wznieść się do — obowiązującego dziś każdego prawdziwego polityka w szerszym stylu — objęcia całości potrzeb narodowego życia. Drugim zasadniczym zarzutem jest, że i w tej dziedzinie, do której się samowiednie zacieśnili, nie potrafili nic zdobyć. Potrafili i potrafią od narodu jedynie wszystkiego żądać, — nie byli dotąd w stanie mu nic dać.

Oto istotne przyczyny, dla których taka właśnie polityka, nie zaś polityka wogóle nie jest dziś w rzeczy samej w społeczeństwie polskiem popularna.

Do jasnych tych stwierdzeń nie dodawać nie potrzeba. Dyskusya między „Kuryerem" a Drem Sokolnickim poruszyła jeszcze wiele kwestyj zasadniczych, do których przyjdzie nieraz wrócić. Nic bowiem nie wyrabia w społeczeństwie takiej jasności sądu o poszczególnych, konkretnych wydarzeniach politycznych, jak ustalenie i przypominanie skali, jaką do każdego faktu zasadniczo przykładać należy. Taką skalę przypomniał „Kuryer" w odniesieniu do polityki galicyjskiej i dla tego wywody jego mają znaczenie ogólniejsze, nie tylko na dziś i nietylko w zastosowaniu do debaty o romantyzmie i nieromantyzmie w politycznych działaniach.

## Pro causa judaica.

W Zurychu utworzył się pod powyższą firmą komitet, który „postawił sobie za zadanie zwrócić uwagę świata cywilizowanego na kwestyę żydowską" — jak głosi prospekt, rozesłany w języku niemieckim. Dwa są problemy, których dotknąć pragnie: „żądanie równouprawnienia, przez którego spełnienie miliony żydów mają otrzymać prawa ludzkie" oraz kwestyę „kolonizatorskiej emigracyi tej części ludu żydowskiego, która dąży do własnej egzystencyi kulturalnej i gospodarczej".

Gdzież ma dokonać się równouprawnienie? W Rosyi, Polsce i Rumunii. Idzie o wywołanie dyskusyi, która „przekona świat o konieczności politycznego i ekonomicznego oswobodzenia mas żydowskich w tych krajach", a mianowicie:

„W Rosyi i w P o l s c e przeszło sześć milionów żydów żyje w najsmutniejszych stosunkach: pozbawieni praw, nie mając wolności przesiedlania się, z a w s z e w o b a w i e k r w a w y c h p o g r o m ó w, wydani na samowolę nieodpowiedzialnej biurokracyi". W Rumunii 250.000 żydów uważa się za obcych, mimo traktatu berlińskiego i formalnych przyrzeczeń rządu rumuńskiego; wydaje się ich na łup ustawodawstwa prześladowczego i gnębiącego, które prowadzi do zupełnego zubożenia i wytępienia. Komitet we wszystkich tych kwestyach będzie wydawał broszury w celu propagandy i pisma ulotne, utrzyma styczność z wielkiemi stowarzyszeniami żydowskiemi w krajach wojujących i neutralnych, aby dojść do akcyi wspólnej, zwłaszcza przy okazyi rokowań pokojowych. Komitet będzie starał się aby prasa, stronnictwa polityczne i związki, które reprezentują ideał sprawiedliwości, zajęły się sprawą żydowską".

Pod manifestem tym znajduje się kilkadziesiąt podpisów. Są to adwokaci, dziennikarze, przemysłowcy, kupcy itd. szwajcarscy, sądząc z brzmienia nazwisk, wyłącznie żydzi. Przewodniczącym komitetu jest p. J. Abraham, przewodniczący kahału w Zurychu, obok niego jako pierwsi są podpisani: Julius Barr, bankier z Zurychu, H. Boneff, wiceprezydent związku żydowskiego w Bernie, p. Dreyfus-Brodski prezydent takiegoż związku w Bazylei, p. F. Pinkus, redaktor z Zurychu i in.

Akcya ta obchodzi także Polaków, gdyż ma objąć żydów na ziemiach polskich. W prospekcie zaznaczono, że żydzi w Rosyi i w Polsce żyją „w ustawicznej obawie krwawych pogromów". Jest to jakby echo agitacyi litwackiej w krajach neutralnych, ukoronowanej oszczerczymi wystąpieniami p. Georga Brandesa. Daje ono przedsmak metod, jakiemi prowadzoną być może agitacya zurychska, jeżeli da ucho tymsamym podszeptom. Dla tego potrzeba będzie ją śledzić i przeciwdziałać tym jej objawom, które posługiwałyby się środkami nas krzywdzącymi. Do takich należy przedewszystkiem tendencyjne przedstawianie stosunków polskich, a pod tym względem mamy już zaznaczone wyżej doświadczenie. I wiele innych.

## Popularność Sienkiewicza.

„Echo Polskie" tygodnik wydawany przez naszych emigrantów w Moskwie umieścił interesujący artykuł p. Z o f i i S o k o ł o w s k i e j o popularności Sienkiewicza we Włoszech:

Bywając często we Włoszech, przekonałam się, jak wielką popularność posiada tam Sienkiewicz. Żaden z pisarzy miejscowych nie był tak ogólnie znany i lubiany.

Pomimo zjednoczenia Włoch, istnieją jeszcze wielkie odrębności prowincyonalne i skutkiem tego zdolny Sycylijczyk Verga, płomienna Neapolitanka Matylda Serao, nie mieli powodzenia w Lombardyi i w zamian powieści Fogazzara, Barrili'ego — autorów z północnej Italii, nie znajdowały oddźwięku na południu. Nawet d'Annunzio, największy artysta wśród włoskich pisarzy nie miał tylu czytelników, co Sienkiewicz. Zachwycała się nim zarówno królowa Małgorzata, jak konduktor tramwajowy. Każda jego powieść po kilku miewała tłumaczy i moc wydań.

Pamiętam, że w r. 1900, począwszy od Ankony aż do Girgenti nad morzem Afrykańskiem, wszędzie skreślone łokciowemi literami: „Col ferro e fuoco, romanzo di Enrico Sienkiewicz". W Palermo, w księgarni Rebera, właściciel jej, pierwszorzędny w Sycylii wydawca, dowiedziawszy się śród rozmowy o mojej narodowości, zapytał żywo, co napisał teraz Sienkiewicz.

— Kilka drobnych nowelek — odrzekłam.

— Niech pani przetłumaczy je! — zawołał — ja bardzo dobrze zapłacę.

Nie czułam się na siłach, żeby podołać zadaniu.

W Messynie, wówczas pięknem, kwitnącem mieście, jedno okno w księgarni było wyłącznie zapełnione przekładami z Sienkiewicza.

Raz, w Palermo, w pensyonacie, w którem czas dłuższy mieszkałam, obiad był tak zły, że o mało nie przyszło do buntu. Nasza p a d r o n a, usprawiedliwiając się, powiedziała, że całą noc czytała powieść Sienkiewicza „La famiglia Polaniecki", skutkiem tego zaspała i nie mogła dopilnować kucharki.

W r. 1909, rozmawiałam o autorze „Quo Vadis" z baronową Semitecolo, wykształconą Włoszką z prowincyi Weneckiej. Była zapaloną jego wielbicielką, skarżyła się tylko, że nazwisko jego jest tak trudne do wymówienia.

— Ależ bynajmniej — zaprzeczyłam — w waszym języku są wszystkie dźwięki, z których składa się nazwisko Sienkiewicza: niech pani złączy pierwsze połowy trzech wyrazów włoskich: Siena, chiesa i vicino i wymówi je razem.

Po kilku próbach poszło doskonale.

Kiedy włoscy wielbiciele Sienkiewicza posyłali mu bronzowy posążek bogini Nike, wszystkie dzienniki pełne były jego imienia.

Pamiętam, że będąc w Syrakuzach w r. 1904, wstąpiłam do jakiegoś lichego sklepiku i zastałam właściciela tak zaczytanego w dzienniku, że nie słyszał mego wejścia. Z niechęcią rzucił numer „Il Mattino", żeby wydobyć żądane przezemnie marki pocztowe. Przez ciekawość wzięłam dziennik do ręki i cóż zobaczyłam w feljetonie!... „Signor Volodiesco romanzo di Enrico Sienkiewicz"!

Ten obdartus z nad morza Jońskiego odczuwał piękność trylogii naszego mistrza i rozkoszował się opisami przygód Polaków, kraju nieznanego mu nawet z imienia!

## Pobojowisko w nocy.

Sprawozdawca „Vossische Zeitung" kreśli następujący obraz ze wschodniego obszaru wojennego:

„Ludzie w ojczyźnie mają dzisiaj krótką pamięć dla czynów wojennych i sławy bohaterów. Wielkie wypadki już ich znużyły, a tu każdy dzień przynosi nowe wiadomości ze wszystkich części morza i lądu, z nad rzek, lasów, miast, pustkowi i zgliszcz. Wszystkie mówią o tychsamych krwawych sprawach, chociaż za każdym razem gdzieindziej. Nasza uwaga coraz bardziej tępieje, obojętnieje i zanika. Walki toczą się jednak jak w dniu pierwszym ale nieporównanie gwałtowniej, bezlitośniej, ze wzrastającą zaciekłością i bezwzględnością.

Ten i ów myśli sobie: niechby to już przeminęło i więcej nie wróciło. Błogosławieni, którzy zapominają.

Inaczej jest tam w polu. Tam każde przeżycie ostro wbija się w duszę: żołnierz nie pyta o to, co było, ani o to, co będzie, on żyje, tylko chwilę obecną. A wszystko co przeżył stoi mu przed oczyma. Dla ludzi w ojczyźnie bitwa stoczona w marcu, w kwietniu już znikła z pamięci. Napięcie wyładowało się, sukces wpisano w należytą rubrykę. zabitych i rannych znajdziesz w listach strat, Żołnierz na swojem stanowisku, gdzie walczył w marcu wśród lasu, który w maju nie może się zazielenić, bo zbyt wiele ucierpiał przez wojnę. patrząc przed siebie ku stanowiskom rosyjskim, widzi chwile, które minęły, jakgdyby wracały i jakby je zupełnie świeżo przeżywał.

Nad pobojowiskiem zasnuła się noc, wiatr przegania chmury wśród ostrych poświstów. O tak, tędy na północ od P o s t a w usiłowali Rosyanie przełamać się. Nie wielka to przestrzeń. ledwie dwieście metrów szerokości. To jedno — rzecz bardzo ważna, że jestto moczar niemal nie do przebycia. Tutaj między 18. a 21. marca stanęła śmierć wśród okopów i kosiła syberyjskie pułki, tę tysięczną rzeszę rosyjskich ludzi. którzy z dalekiej swej ojczyzny tu przyszli. Dla żołnierza. który w tym odcinku na straży stoi, chwila ta niejako do dzisiaj trwa, bo jeszcze dzisiaj patrzy na to straszne żniwo, na te kopce leżące przed nim: zwłoki żołnierzy rosyjskich w białych płaszczach śniegowych.

W pierwszy dzień Wielkanocy pojawiła się ponad rosyjskim okopem biała chorągiew: ze strony niemieckiej odpowiedziano po chwili w tensam sposób. poczem wyszli ku sobie oficer rosyjski i niemiecki. Rosyanin prosił o zawieszenie broni dla pogrzebania poległych, już bowiem od miesiąca, nie — od trzydziestu dni. jeszcze dokładniej — od 720 godzin leżeli w przedpolu obustronnych szańców. Zezwolono na to, a nawet nasi ludzie pospieszyli. aby przy tej smutnej pracy pomódz. Swój i wróg jakby pojednani wspólnie grzebali poległych. Zdawało się. że słońce jaśniej świeci i że za niem gdzieś w dali błyszczy zorza pokoju. Przeszło tysiąc poległych pogrzebano wspólnie. Długi szereg mogił.

W drugi dzień Wielkiej nocy podniosła się nagle z rowów rosyjskich chorągiew czerwona. Znak, że zajęci pracą przy grzebaniu swoi i obcy mają zaraz wrócić do szeregu. Dlaczego to się stało? Czy Rosyanom chodziło może dlatego o usypanie mogił, aby przy następnym ataku mogli się za nie kryć? Widocznie już mają dosyć tych mogił. Nasi żołnierze widząc tę czerwoną płachtę nie mogli zrozumieć, że trzeba porzucić dzieło niedokończone i jeszcze tyle a tyle set wietrzejących zwłok pozostawić znowu na pastwę dżdżu. pękających pocisków i wszelkiej zniewagi. Ale strzał w powietrze oddany ze strony rosyjskiej przypomniał im twardą konieczność wojny. Odeszli: uczynili to zwolna jakby niechętnie. ten i ów jeszcze po drodze przyłożył ziemi łopatą i poprawił mogiłę. którą mijał. Stan wojenny nastał tutaj na nowo.

Później wywieszaliśmy znowu my sami białą chorągiew i grzebaliśmy rosyjskich żołnierzy nawet z niebezpieczeństwem życia. Nie z litości, lecz dla zabójczych woni, które wiatr niósł ku szeregom. Ze śmiercią już się żołnierz zbratał, z trupem żołnierskim — nie.

Przez okaleczony wojną las idzie podmuch wiatru i przerzuca mgły nad mokradłami. Słychać puszczyka — kiwit, kiwit: zmieniająca się placówka powoduje nieswojskie szmery i drażniące odgłosy wśród nocy. Wokoło niej nieuprzątnięte pobojowisko. Tu i tam przeszkody z drutów, jakieś rozbite granatami chaty, wszędzie trupy. Tam obok leży rozciągnięty jakiś olbrzym. Zdaje się, że śpi w błogiem uczuciu odpoczynku po znoju; po pracy ciężkiej należy mu się wytchnienie. O tak: odbył daleką drogę przez swą rozległą ojczyznę rosyjską i przyszedł się tutaj położyć i spocząć. Obok niego jego głowa i ręka. „Kiwit, kiwit". Chodźmy dalej.

Po drugiej stronie placówki dwa ciała żołnierskie; spoczęli blizko siebie jeden ku drugiemu wyciąga rękę. Cóż to? Oto jeden z nich raniony w rękę chciał sobie ją opatrzyć a drugi podaje mu bandaż. Na wojnie bywają także ludzie szlachetni i uczynni. ale gdzież jest Antygona, która pogrzebie tych dwu synów człowieczych?

Inni żołnierze leżą tak, jak ich śmierć dosięgła w chwili spełniania swej służby: z tornistrem na plecach z pełnym magazynem w karabinie. z twarzą ku nieprzyjacielowi. Jestto bardzo prosty a tak bardzo wzruszający widok śmierci za ojczyznę.

Trupy i trupy; idąc do placówki — zawsze nocą — trzeba uważać. aby się na nich nie potknąć. Jeden ognisty promień karabinu maszynowego ścinał tu całe szeregi ludzi, którzy padali jak kłos dojrzały pod kosą żniwiarza. Oddziały sanitarne czynią co mogą. aby te straszne ślady wojny usunąć. ale praca ich jest zbyt utrudnioną. gdyż stan wojenny trwa bez przerwy".

## Hołd Sienkiewiczowi.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wysłała do Henryka Sienkiewicza adres następujący:

Czcigodny Panie!

W rzędzie tych. którzy składają dziś hołd Twym wiekopomnym zasługom na niwie naszej literatury. kultury i pracy społecznej stajemy także i my. Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie. jedna z najstarszych polskich Instytucyi. zawiązana niegdyś dla wzajemnej pomocy naszego Ziemiaństwa. Byliśmy zawsze pełni podziwu dla wszystkich Twych dzieł, Czcigodny Panie. w których ze szczególną umiejętnością przedstawiałeś tradycye naszego narodu i zarazem wskazywałeś Mu drogę na przyszłość. W szczególności zaś podziwialiśmy Twą trylogię. w której smagając z jednej strony nasze wady. podniosłeś zarazem niezrównane bohaterstwo i ofiarność dla sprawy narodowej naszych przodków, którzy szli w bój pod hasłem za wiarę i ojczyznę i zagrzałeś przez to niezawodnie młodsze pokolenie do tych czynów, jakich dziś świadkami jesteśmy. Co więcej: Twe dzieła przetłumaczone na wszystkie prawie języki rozniosły sławę naszego imienia między wszystkie prawie obce narody i zapewniły Mu należne poszanowanie w całym świecie.

Cześć Ci za to. cześć za takie spożytkowanie Twego geniuszu, a także cześć i wdzięczność za tak chlubną i wydatną działalność w ostatnich czasach, która otarła łzy tylu nieszczęśliwym i z głodu prawie ginącym jednostkom. Życzymy Ci przeto. Czcigodny Panie, abyś jeszcze w długie lata mógł pracować dla dobra naszej ukochanej zjednoczonej Ojczyzny i cieszyć się Jej, da Bóg, lepszą przyszłością.

We Lwowie, dnia 15. maja 1916.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego:

**Stefan Moysa. Franciszek Rozwadowski. Jan Vivien. Włodzimierz Kozłowski. Dr Stanisław Nowosielecki.**

## Składki na pomoc dla nieszczęśliwej Litwy

(złożone w Administracyi Głosu Narodu).

*Klasa III b. gimn. w Jaśle, za pośrednictwem prof. Michała Japołła gosp. klasy K 4.51; Dyr. sem. naucz. męs. w St. Sączu M. Magiera, zebrane od ucz. K 29.90; Marya Stecka [Zakopane] K 10; X. Józef Marzec w St. Sączu od siebie K 30, a ze składek K 18.80 Dzieci szkolne w Janowie Lubelskiem K 16.*

| | |
|---|---|
| *razem* . . . . . | *109 21 K* |
| *do dnia dzisiejszego* . . | *4.495·38 „* |
| *Ogółem* . . . . . . . | *4.604·59 K* |

*MARYA LESZCZYŃSKA.*

## *List.*

*Przyszedł list, kiedyś rano posłaniec nieznany,*
*Przebiegł pospiesznym krokiem domowe podwórze,*
*A list ten jakiś dziwny. niewprawnie pisany*
*Zda się że długie przedtem odbywał podróże*

*Nim wpadł jak cień nieszczęścia do cichego dworu.*
*List . . . ten nierównym pismem zapełniony świstek*
. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .
*I wszystko się zmieniło już tego wieczoru,*
*I nagle jak od gromu zniknął spokój wszystek...*

*Nie było słychać płaczów, ale od tej pory,*
*Twarze starych mieszkańców zamarły w boleści,*
*Każdy stąpał po cichu . . . jagdyby ktoś chory,*
*Mógł się zbudzić od kroku co ledwie szeleści. . .*

*Tylko zegar wybijał godziny bez końca*
*I fotele wieczyste trzeszczały miarowo,*
*Czasem się wśliznął oknem jasny promień słońca,*
*I poigrał lękliwie nad pradziadków głową . .*

Dr WITOLD RUBCZYNSKI.

# Bezstronność w ocenie sporów międzynarodowych.

**(Odczyt, w cyklu urządzonych przez Krakowskie Towarzystwo filozoficzne, wygłoszony 31. marca 1916 r.).**

**3**

Gdy teraz porównamy z tymi szczytnymi ideałami epoki romantycznej ponurą rzeczywistość a zwłaszcza dalszy rozwój nacyonalizmu, który tak niezmiernie utrudnił zajmowanie ściśle bezstronnej postawy wobec sporów narodowościowych, wypadnie znaczną część doznanych rozczarowań położyć na karb zbyt uproszczonej metody (albo i całkowitego jej braku) przy rozpatrywaniu zjawisk mających tak skomplikowane przyczyny, jak stosunek dążeń narodowych do życia w państwie a w szczególności do gospodarczych zadań tegoż. Upraszczaniu takiemu sprzyjała do połowy wieku XIX i poniekąd usprawiedliwiała je okoliczność. iż przeważna część narodów europejskich dążyła wówczas do zastąpienia rządów absolutystycznych konstytucyjnymi i zdawało się zachodzić o tyle szczęśliwe położenie. że interesy na razie najbardziej piekące i żywotne wszystkich tych narodów były zgodne. mogły się nawet przedstawiać na zewnątrz jako jeden wspólny interes. Skoro jednak ideały niektórych narodów, dotąd rozdzielonych. zaczęły się realizować w państwach. którym znów musiało zależeć na zapewnieniu sobie potęgi odpowiedniej. aby się módz utrzymać i kiedy dalej w celu rozwiązania kwestyi socyalnych a przynajmniej złagodzenia antagonizmów klasowych. państwa wstąpiły na drogę gorączkowego współzawodnictwa ekonomicznego i ekspanzywnej polityki kolonialnej. ujawniły się i zaostrzyły bardzo silnie kollizye interesów materyalnych, dodające bodźców walkom o zachowanie stanów posiadania. ewentualnie o rozszerzenie tych stanów, gdzie tylko otwierały się którejś ze stron pomyślne w tym kierunku widoki.

Jeżeli się teraz zapytamy. jakie może być stanowisko widza (bierzemy ten wyraz w sensie duchowym: „spektatora" lub „obserwatora"). który by był faktycznie nieinteresowany około wyniku jednej z takich walk a zarazem nieuprzedzony przez żadną sympatyę ani antypatyę, chciał zaś być o ile możności w swoich sądach bezstronnym — to nasunie się najprostsza odpowiedź wówczas. gdy widocznym niewątpliwie zamiarem jednego lub obu walczących z sobą narodów jest rozszerzyć sferę swej faktycznej przewagi lub władzy kosztem innego narodu zdolnego rządzić sobą samym. Otóż w tym wypadku nieda się pomyśleć żaden dostateczny powód. dla którego nieinteresowana w owym zaborze reszta ludzkości miała uważać za rzecz pożądaną w imię jakiejś słusznej zasady. albo też ogólniejszego pożytku. by silniejszy fizycznie — lub nawet i duchowo — naród odebrał samodzielność słabszemu. zapanował nad nim i w konsekwencyi odnosił ztąd także korzyści materyalne. Dla ogólnego rozwoju duchowego jest zbawiennym wypadkiem dopiero zwycięstwo takiej wyższej kultury. która niesie z sobą możność pełnego rozwijania się także społeczeństw dotychczas słabszych moralnie. umysłowo i ekonomicznie, i której przewaga pod pewnym względem nie łączy się z niższością pod względem innym a mianowicie z brakiem altruizmu i poczucia sprawiedliwości dla obcoplemieńców.

Tam. gdzie narody s p i e r a j ą s i ę z sobą czy to w drodze walki orężnej. czy też przy pomocy innych środków, t y l k o o zachowanie swego s t a n u p o s i a d a n i a, a pozatem co najwyżej o odszkodowanie się za koszta tego sporu i zabezpieczenie się na przyszłość. nie zaś o możliwie wielką zdobycz na tym. który się okaże słabszym. widz bezstronny. stojący poza nimi. musi przyznać. że objawy popędu samozachowawczego są czemś tak naturalnem i zrozumiałem u wszystkich jestestw żyjących. iż niesposób brać ich komukolwiek za złe. Owszem. gdy takich samozachowawczych zasobów jakiemuś ludzkiemu zbiorowi braknie. jestto symptomem świadczącym ujemnie o jego zdolności do dalszego życia. jako ten właśnie zbiór. o tem. iż wśród jego członków zanika poczucie się czemś jednem na zewnątrz wraz z ochotą do złożenia interesowi tej całości w ofierze własnych dóbr osobistych. Od innych znów ściśle rzeczowych motywów zależy bezstronna odpowiedź możliwie najidealniej rozważnego i nieinteresowanego sędziego na pytanie. w których to bliżej określić się dających wypadkach jest rzeczą pożądaną w interesie ogólno-ludzkim. a więc zwycięstwa zasad słuszności. jako podwalin postępu etycznego. społecznego i umysłowego. aby pewnemu narodowi udało się obronić swój stan posiadania.

Zachodzi to oczywiście wówczas. gdy owo utrzymać się mające narodowe posiadanie nie jest zarazem przymusowem tłumieniem rozwoju innego narodu i to takiego. który już się legitymuje w swoim rozwoju duchowym odrębnemi właściwościami. (oraz płynącemi z nich potrzebami) psychicznemi i wytworzeniem osobnej kultury. Bywamy bowiem niekiedy świadkami podawania za narody poszczególnych grup ludności. które różnią się od innych tylko pochodzeniem. językiem (nieliterackim), lub wyznaniem. Jeżeli tedy taki całkiem trzeźwy i chłodny w swojej krytyce. czyli panujący nad swojemi sympatyami i antypatyami. obserwator może stwierdzić. iż pewne społeczeństwo narodowe podlega deprawującym etycznie wpływom skutkiem tego, że niemoże samo stanowić o swoich sprawach najnaglejszych. jak o wychowaniu młodszego pokolenia. o sądownictwie. administracyi i t. d. — wtedy z pewnością nie uzna za fakt odpowiedni wymaganiom sprawiedliwości i przyszłości cywilizacyi: aby ów stan dzierżonego panowania jednego narodu nad drugim się utrzymywał. Będzie to niewątpliwie jeden z klasycznych wypadków oceny sporów międzynarodowych mającej bezpieczne prawo do uważania się za bezstronną i słuszną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Mijały dnie ... tygodnie ... powoli - powoli,*
*Drobna powłoka kurzu pokryła przedmioty,*
*Zegar zamilkł - a w duszach - to co łka i boli,*
*Przybrało szarą postać bezdennej tęsknoty ...*

*Tam - w najdalszym pokoju jakieś zaszły zmiany,*
*Nikt dzisiaj nie wychodzi na ganek - nie czeka...*
*Odkąd w te ściany białe posłaniec nieznany,*
*Jasnym, jesiennym rankiem przyniósł list z daleka.*

# KRONIKA

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś w niedzielę ŚŚ. Augustyna i Emila. — Jutro w poniedziałek Maryi Magdaleny i Teodozyi.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 38. zachód przypada o godz. 7 min. 37: długość dnia godz. 15 min. 59.

Kraków, 28. maja 1916.

Subskrypcya na czwartą pożyczkę wojenną wykazała, że przy sprawności kierownictw naszych banków i pewnej agitacyi słowem i piórem, można skupić pieniądz we własnych instytucyach i pochwalić się wobec Wiednia naszą samodzielnością także w tej dziedzinie. Podnosiła to kilkakrotnie nawet „Neue Freie Presse“, zapewne nie bardzo zadowolona z usamowolnienia banków polskich, odciągających te sumy, które dotąd figurowały w wykazach jej siostrzanych skarbców. Sądzimy, że tyle przykładów, jakie widzimy w niedługim stosunkowo czasie, musiało ocknąć społeczeństwo nasze i zawrócić z błędnej drogi.

Na szereg lat przed wojną widzieliśmy przypływy i odpływy gotówki tak nieraz nagłe, że musiały one wyprowadzać z równowagi klientów obcych banków, licznych u nas niestety, a niezdających sobie sprawy z następstw, jakie przynosi korzystanie z płochliwego kapitału, łatwiej może rozdzielanego, lecz nieliczącego się zupełnie z potrzebami kraju, gdzie operują. Głównym bowiem celem jest tylko osiągnięcie jak największych zysków, nie oglądając się na ich źródła. Udzielały więc w czasie kwitnącej spekulacyi obficie krótkoterminowego kredytu budowlanego za lichwiarskiem oprocentowaniem, nie licząc się z tem zupełnie, czy klient będzie w stanie w terminie otrzymać pożyczkę hipoteczną, dozwalającą na wywiązanie się z ciężkich bardzo zobowiązań. Popierały one gorąco setki lichwiarskich prowincyonalnych banczków familijnych, korzystających ze szczodrze ofiarowywanego im wysoko procentowego kredytu, na-co zezwalało uprawiane przez nie od szeregu lat łupiskórstwo, ukrywające się pod skromnym płaszczykiem, t. zw. współdzielczości.

Ten typ galicyjskiej współdzielczości familijnej jest jedną z najciemniejszych kart, które zanotuje historya rozwoju gospodarczego w ostatnich dziesiątkach lat. I

Demobilizacya gospodarcza wykaże wiele nadużyć, jakie popełniały familijne banczki, a nauka, jaką stąd odniesie lud, zdoła go zapewne wyleczyć z popełnianych błędów i skieruje na drogę naszej zdrowej współdziałalności, nad którą czuwa patronat, świadomy swych obowiązków i wielkich celów, do których dąży śladami ks. Wawrzyniaka i jego następców, strzegących czystości sztandaru kooperatywy.

Wojna wyprowadzając z równowagi życie gospodarcze zmusi nas do sporządzenia bilansu, który wykazując ogrom poniesionych strat, każe szukać nam ich źródeł, wskaże ogniska choroby i leczyć się z nich zaleci. Odbudowa kraju wywołać musi fundamentalną przebudowę naszego ustroju gospodarczego i wskaże drogi do zdobycia także na tem polu samodzielności. Szermierze walki o wolność, zapał swój przyniesiony z pola bitew i energię całą skierują w te zaniedbane dziedziny, składające się na całość i nierozerwalność dążeń, któremi kroczy każdy naród, chcący ugruntować swój byt i niezależność.

## Z miasta.

**Mianowania w Centrali dla odbudowy Galicyi.** Przed kilku dniami podaliśmy informacye o nominacyach szefów poszczególnych oddziałów w centrali dla odbudowy kraju. Informacye nasze potwierdza obecnie doniesienie „N. Reformy“, które brzmi: „Według informacyi z dobrego źródła, kierownikiem oddziału przemysłowego Centrali dla odbudowy Galicyi, mianowany został były sekretarz krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej dr Benis, który przy tej sposobności otrzymał tytuł radcy dworu, również jak kierownikami innych sekcyj mianowani zostali: prof. dr. Julian Nowak (sekcyi rolniczej) i radca dworu Ingarden (sekcyi technicznej)“. — Naczelnym dyrektorem Centrali — jak wiadomo — zamianowany został wiceprezydent namiestnictwa dr Stanisław Grodzicki. Siedzibą centrali ma być Kraków.

**W sprawie nominacyi wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.** Jeden z dzienników krakowskich przyniósł wczoraj wiadomość, że wiceprezydent miasta prof. Dr Fryderyk Zoll zamianowany został wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej. Jak nas z kompetentnej strony informują, wiadomość ta nie odpowiada faktom i jest co najmniej przedwczesną.

**Wiadomości osobiste.** Prezydent miasta Dr Leo powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

**Ustąpienie naczelnika oddziału technicznego kolei północnej.** W biurze technicznego oddziału kolei północnej odbyło się w piątek popołudniu uroczyste pożegnanie ustępującego w stan spoczynku naczelnika, st. radcy inż. Jana Peltza. Uroczystość, która zgromadziła urzędników wszystkich sekcyi konserwacyi kolei, miała nastrój serdeczny, wypływający z uczucia szczerego przywiązania do ustępującego, który potrafił w czasie długoletniej swej owocnej pracy pozyskać sobie serca podwładnych zrozumieniem ich interesów i życzliwością. Ustępującego naczelnika pożegnali w pięknych przemówieniach — imieniem zamiejscowych urzędników st. radca inż. Wawerka z Mor. Ostrawy, im. krak. urzędników radca inż. Wasserstrom. — Inżynier Jan Peltz przez 39 lat pracował stale w kraju będąc kierownikiem budowy wielu sieci kolejowych w Galicyi wschodniej a w ostatnim czasie kierownikiem technicznym budowy dworca towarowego w Krakowie. Zasiadając w Radzie miasta Krakowa służył zawsze dobrej sprawie.

**Festyn wojskowy w Bronowicach.** Z okazyi szeregu odznaczeń w c. k. żandarmeryi krajowej i c. k. żandarmeryi fortecznej w Krakowie odbędzie się specyalna uroczystość wojskowa wręczenia tychże odznaczeń, miejscem której będzie park p. Fischerowej w Bronowicach W. Uroczystość ta odbędzie się dziś o godzinie 8 i pół rano. Rozpocznie ją Msza polowa, a następnie defilada wojskowa, poczem wobec przedstawicieli krakowskiej komendy fortecznej, władz politycznych i miasta Krakowa nastąpi wręczenie odznaczeń. Uroczystość zakończy wielki festyn, urządzony staraniem rotmistrza c. k. żandarmeryi krajowej w Krakowie p. Dümla, oraz nadporucznika c. k. żandarmeryi fortecznej radcy ministeryalnego p. Artura Sandiga.

**Kooperatywa spożywcza Związku niewiast katolickich.** Piszą do nas: Wydział polskiego Związku niewiast katolickich chcąc przyjść z pomocą rodzinom w nabywaniu środków żywności z pominięciem pośredników, postanowił założyć sklep spożywczy, pod swą firmą. Akcya podobnego rodzaju jest już przewidzianą w statucie P. Z. N. K., do zrealizowania jej dojść jednak możemy przez zebranie większego kapitału, na zaopatrzenie sklepu w większą ilość zapasów w towarach kolonialnych i produktach wiejskich. Mamy nadzieję, że energicznem i sumiennem prowadzeniem sklepu nie zawiedziemy zaufania udziałowców, którzy przez tyle nieudałych spółek handlowych mogą mieć usprawiedliwione obawy co do ulokowanego kapitału i samej akcyi. Do wprowadzenia w czyn myśli naszej potrzebnym jest kapitał 50.000 kor. Udział najniższy członka wynosiłby 50 kor.

Gdy się zbierze odpowiedni kapitał zaprosimy udziałowców dla omówienia dalszego działania, a termin składania gotówki na udziały oznaczamy do 1. lipca bm. z tem, że spółka na podstawie statutu przez przyszłych członków uchwalić się mającego, zostanie zgłoszoną do rejestru handlowego. Zebranie wymienionego kapitału do wyż podanej daty, będzie wykładnikiem naszej siły finansowej i potrzeby danego sklepu, jeżeli zaś do 1-go lipca nie znajdzie się potrzebny kapitał, sama myśl upada, a udziałowcy otrzymają zwrot swej gotówki w najbliższych dniach po terminie naznaczonym.

W nadziei, że każda z pań w zrozumieniu własnego i ogólnego interesu stanie się rzecznikiem tejże sprawy i myśl naszą w kole swoich znajomych popierać będzie, przez zjednywanie członków, prosimy o szybką decyzyę i nadsyłanie swych udziałów do banku krajowego (plac Szczepański) na dane konto. Każda osoba może zgłaszać i wpłacać dowolną ilość udziałów do 50 kor.

Wydział Polskiego Związku niewiast katolickich: Marya hr. Wodzicka, prezesowa. Marya Turska, Emilia Reissowa, wiceprezesowe. Antonina Sikorska, sekretarka. Jadwiga Buszczyńska, Dr Marya Estreicherówna, Zofia Korczyńska, Zofia Koźmian, Marya Matuszewska, Zofia Popielówna, Stanisława Rychłowska, Aniela Skaczkowska, Marya Wędrychowska, Adela Zollowa, Aleksandra Żuk Skarszewska.

**Groby legionistów na cmentarzu krakowskim.** Sekcya szpitalna Krakowskiego Koła Ligi kobiet zajęła się uporządkowaniem grobów Legionistów, spoczywających na cmentarzu krakowskiem i wykonała już cały szereg robót w tym kierunku. Dlatego też zwraca się Sekcya niniejszem do uczennic zakładu naukowego, które ogłosiły w pismach chęć podjęcia tej samej sprawy, by zechciały łaskawie wejść z Sekcyą w porozumienie, a to celem prowadzenia pracy wspólnie. Sekcya urzęduje w lokalu Ligi kobiet ul. Gołębia 20 od godz. 11 do 1 i od 4 do 4.

**Posiedzenie Komitetu parafii W. W. Świętych** opieki nad biednymi odbyło się 22 maja w kancelaryi parafialnej. Na prezesową wybrano hr Ewelinę Lubieniecką—Gostomską, na wice-prezesowe p. Barbarę Weryho-Darowską, skarbniczką p. Rebenowa, na sekretarkę profesorową Janczewską. Ustanowiono dwie sekcye: opieki nad dziećmi i opieki nad biednymi. Organizacyą pierwszej zajęły się panie: B. Weryho-Darowska, Rebenowa i hr. Anna Wodzicka. Do drugiej weszły panie: profesorowa Brzezińska, prezydentowa Leowa, bar. Ludwika Puszetowa. Komitet wyraża nadzieję, że nie zabraknie osób dobrej woli, które wezmą udział w jego pracach, lub pośpieszą z materyalną pomocą. Następne posiedzenie we wtorek 30 maja o godz. 4 popoł. w kancelaryi parafii, Kanonicza 11 parter. Na porządku dziennym: otwarcie „Domu zajęć i zabaw dla chłopców“ i obmyślenie pomocy dla biednych.

**Sklepy mieczarni miejskiej** sprzedawać będą począwszy od dnia 27. maja br. słoninę po cenie 6 kor. za 1 kg. — Miejskie Biuro aprowizacyjne otrzymało większą ilość otrąb, cukru denaturowanego i wytłoków buraczanych, które sprzedawać będzie właścicielom i posiadaczom koni codziennie w godzinach urzędowych w swoich biurach przy ul. Poselskiej l. 12 parter.

**Ze statystyki Krakowa.** Według sprawozdania Miejskiego Biura Statystycznego ruch ludności w marcu b. r. przedstawia się następująco: Zawarto 103 związków małżeńskich, między którymi 80 rzym.-kat., 1 gr.-kat., 1 ewang. i 21 izrael. W 91 wypadkach pobrały się osoby wolne z wolnemi, w 6 wolne z wdowcami, w 6 wdowcy z wdowami. — Dzieci żywych urodziło się 291, nieżywych 10; ślubnych 222, nieślubnych 69; rzymsko-kat. 234, gr.-kat. 6, izrael. 61; urodzeń bliźniaczych było 4, w tem: 1 z 2 chłopcami, po 2 z 2 dziewczętami, 1 z chłopcem i dziewczyną. — Zmarło Krakowian 289, obcych166, razem 455 osób: w czem 269 mężczyzn i 186 kobiet. Osób wyznania rzym.-kat. zmarło 360, grec.-kat. 13, ewang. 3, izrael. 64, innych 15. Na gruźlicę umarło 134 osób, na zapalenie płuc 50, na choroby serca i innych narządów krwi 29, na uwiąd starczy 31, na nowotwory 42, n krztusiec i dławiec po 4, na szkarlatynę 3, na ospę 2, na odrę 4, na dur brzuszny 7 itd. — Zapadło na choroby zakaźne Krakowian 232, obcych 57, razem 289 osób. Z miejscowych osób zachorowało na odrę 73 osób, na różę 32, na krztusiec 23, na błonicę 17, na płonicę 14, na dur brzuszny 13, na ospicę 10, na mumps 9, na czerwonkę i meningitis po 6, na ospę 2 itd.

## Z Polski i ze świata.

**Z Uniwersytetu lwowskiego.** Rektorat komunikuje nam, że do dnia 12. maja 1916 zapisało się na bieżące półrocze letnie na Uniwersytet lwowski ogółem 1121 słuchaczy. Z liczby tej przypada na Wydział teologiczny 263, prawniczy 349, lekarski 211, filozoficzny 298. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 1052 nadzwyczajnych 69. Wśród zwyczajnych jest kobiet 256, wśród nadzwyczajnych 46. Z ogólnej tedy liczby zapisanych dotąd słuchaczy przypada na mężczyzn 73% na kobiety 27%.

**Kaplica emigrantów w Oświęcimiu.** Ostatnia „Gazeta lwowska“ przynosi opis poświęcenia kaplicy przy stacyi dla emigrantów i robotników sezonowych w Oświęcimiu. Czytamy tam.

Na rozległych polach pod Oświęcimem, niedawno jeszcze cichych i pustych, powstały w przeciągu trzech miesięcy szeregi domów mieszkalnych, przeznaczonych na chwilowy pobyt sezonowych robotników. Jak już donieśliśmy odbyła się tam uroczystość poświęcenia prowizorycznej kaplicy, przeznaczonej na razie dla bardzo licznego zastępu robotników i robotnic, zajętych przy budowie domów mieszkalnych i robotach ziemnych. Roboty rozpoczęły się w ciągu miesiąca stycznia 1916. Zaczęto od budowy robotniczych domów drewnianych. Obecnie wybudowano przeszło 80 domów mieszkalnych drewnianych dla robotników. Z tych 30 oddano już do użytku, jako zupełnie wykończone i wyposażone; 30 domów również już zupełnie wybudowanych będzie oddanych do użytku w najbliższym czasie po uskutecznieniu drobnych adaptacyj; reszta domów jest na wykończeniu. Z ogólnej sumy domów mieszkalnych 14 urządzono na specyalne cele; jak np. kancelaryc, dom sanitarny, magazyny, urząd pocztowy (będzie do użytku od 1 czerwca 1916) i posterunek żandarmeryi. Robotnikom wyznacza się kwatery po kilka osób. Teraz dopiero nadchodzi chwila, w której przybyli robotnicy sezonowi udają się do biura pośrednictwa pracy. Tu przedkładają swoje dokumenty, tu pod kontrolą powołanych do tego organów państwowych i autonomicznych zawierają umowy. Zawieranie kontraktów pod kontrolą tych organów zapewnia robotnikom sezonowym, że w przyszłości nie będą skazani — jak uczy doświadczenie na wyzysk ze strony nieuczciwych pośredników i wyzyskiwaczy.

**Z Lublina.** „Głos lubelski“ donosi: Rozmaite trudności, które się okazały przy regularnem odprawianiu nabożeństwa dla wojska, spowodowały zarząd wojskowy do zamienienia rosyjskiego soboru w Lublinie na katolicki kościół garnizonowy. Kościół ten stoi obecnie próżny, mała bowiem garstka cywilnych schyzmatyków opuściła po zajęciu Lublin, uchodząc za wojskiem rosyjskiem, poszczególnym zaś pozostałym Rosyanom pozwoliła tutejsza Komenda obwodowa brać udział w nabożeństwie grecko-oryentalnem, które odprawia kurat wojskowy w rosyjskim kościele pułkowym. Niebawem odbędzie się uroczyste poświęcenie tego soboru, stojącego na placu Litewskim, a dokona je Apostolski Wikaryusz, Emeryk Bjelik, jako biskup polowy.

**Z Radomia** donosi „Gaz. Pol.“: Rozporządzenie Naczelnego wodza armii poleca: utworzenie we wszystkich

gminach komisye osób zaufanych dla stwierdzenia, czy wszystkie grunta w obwodzie Radomskim są uprawione, oraz którzy z właścicieli ziemskich potrzebują do zagospodarowania swych pól pomocy, wreszcie celem założenia statystyki obecnego stanu przyszłych siewów, utworzone mają być we wszystkich gminach. Wójt gminy obowiązany jest zaproponować 6 odpowiednich osobistości ze swej gminy c. i k. Komendzie obwodowej do 20 bm. pod zagrożeniem grzywny w kwocie 50 kor.

**Z Sosnowca.** Wydany w tych dniach cennik artykułów codziennego użytku podaje następujące ceny: Chleb razowy bochenek 3½ funta 30 kop., chleb lepszy taki sam bochenek 32 kop., chleb czysto żytni 70 kop., cykorya funt 26 kop., cukier holenderski kostka 44 kop., kryształ 42 k., gulasz puszka 1 rb., grzyby suszone funt 2 rb. 65 kop., herbata chińska 3 rb. funt, kasza jaglana 28 kop., jęczmienna 25 kop., perłowa 28 kop. i owsiana 68 kop. funt, kawa palona 2 rb. 30 kop., kawa słodowa 40 kop., kakao 1 rb. 57 kop. funt, kapusta kwaszona funt 12 kop., kartofle pud 1 rb., mąka żytnia 12 kop., pszenna 15 kop. funt, masło duńskie funt 2 rb. 20 kop., mleko słodkie 33 kop. litr, kwaśne 15 kop. litr, mleko skondensowane puszka 60 kop., mydło białe funt 80 kop., ser holenderski 1 rb. 43 kop. funt, śledzie 16 kop. sztuka, słonina 1 rb. 75 kop. funt, szmalec funt 1 rb. 85 kop.

**Podatek spożywczy w okupacyi austr.** Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe w Lublinie zarządziło od drożdży prasowanych krajowych i zagranicznych podatek spożywczy po 32 kopiejek od jednego funta rosyjskiego. Opodatkowanie uskuteczniać się będzie zapomocą banderoli. Znosi się natomiast pobór opłat spożywczych od wprowadzonych z zagranicy zapałek, tutek i bibułek cygaretowych; nie będą również pobierane opłaty od wyrobionych w kraju tutek i bibułek cygaretowych.

Przewodniczący biura, kwestor wyższej szkoły technicznej we Wrzeszczu emerytowany kasyer marynarki Rudolphi Both uciekł, sprzeniewierzywszy coś około 200 tysięcy powierzonych mu marek.

Tegoroczny połów jesiotrów jest dosyć korzystny. — W tych dniach jeden z rybaków złowił rybę o 150 cm. długości ważącą przeszło centnar.

**Z Moskwy.** Tamtejszy komitet Polski wysłał do Henryka Sienkiewicza telegram hołdowniczy z powodu 70 rocznicy urodzin. Podobną depeszę wysłała redakcya „Echa Polskiego".

Staraniem Wydziału Kooperatywy K. P. w Moskwie założony został artel robotniczy „Wisła", którego zebranie organizacyjne odbyło się dnia 24 bm. Zorganizowała się grupa rymarzy, w której pracuje obecnie już czterdziestu kilku ludzi, zarabiając po 6 rubli z górą dziennie za mniejszą ilość godzin pracy, niż w fabrykach i warsztatach.

**Mąż „zielonej" hrabiny.** „Dziennik poznański" przynosi za pismami rosyjskiemi wywiad z p. Kazimierzem Dunin Markiewiczem, mężem Konstancyi Markiewiczowej, skazanej na dożywotnie więzienie i roboty ciężkie za udział w powstaniu irlandzkiem. Markiewicz oświadczył:

W roku 1889 spotkałem się w Paryżu z moją obecną żoną, w roku 1900 ożeniłem się z nią. W Irlandyi byłem dyrektorem teatru, w którym wystawiano z udziałem żony moje sztuki. Dzięki stosunkom żony poznałem przedstawicieli arystokracyi irlandzkiej i znam wielu uczestników powstania. Plunket był uznawany za wybitnego poetę. Pears był dyrektorem wzorowego kolegium irlandzkiego. Edward Daly — wybitnym pedagogiem. Od roku 1908 zaszedł w poglądach żony mojej przełom. Poczęła się coraz więcej oddawać obcym jej poprzednio sprawom politycznym, a zwłaszcza irlandzkiemu ruchowi narodowemu. Zaczęła występować na mityngach, dowodząc, że istnienie i rozwój Irlandyi możliwe są tylko przy oderwaniu jej od Anglii i stworzeniu niepodległej republiki irlandzkiej. Dla mnie, jako człowieka zajmującego się wyłącznie sztuką, to zainteresowanie się żony polityką było dość nieprzyjemne. Lecz jako cudzoziemiec, nie irlandczyk, nie uważałem się za upoważnionego do okazywania wpływu na żonę i na tle takiej rozbieżności duchowej, rozpoczęło się między nami pewne rozdwojenie. Gdy zaś żona usiłowała teatr nasz uczynić narodowym irlandzkim, nastąpiło oziębienie. Wyjechałem do Albanii jako korespondent pism angielskich i warszawskich. Wojna zastała mnie w Draczu, lecz po odezwie wodza naczelnego do Polaków, uważałem za potrzebne wstąpić do armii rosyjskiej w roli ochotnika. Byłem pospolitakiem drugiej kategoryi i wstąpiłem jako szeregowiec do huzarów, byłem w Karpatach, zachorowałem na tyfus, a po wyzdrowieniu zostałem zwolniony jako niezdolny. Podczas wojny z Irlandyi wiadomości nie miałem, i wszystkie te wypadki były dla mnie niespodzianką.

**Wojenna moda.** Dzisiejsza moda krótkich bufiastych spódniczek doczekała się zasłużonego aforyzmu na bruku lublańskim w słowach: „Zadaj licej, spredaj muzej", co znaczy: „z tyłu licealistka (lub seminarzystka), a buzia w sam raz do muzeum.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**Konkurs na opróżnienie miejsca w szkołach wojskowych** W myśl reskryptu Ministerstwa obrony krajowej z dnia 18. kwietnia br., wyłożony jest do przeglądu w Wydziale Va. Nr. drzwi 39 Magistratu w godzinach urzędowych egzemplarz rozpisanego konkursu „Bewerbungsausschreiben" na opróżnione miejsca w wojskowej niższej szkole realnej w Bruck a/L. wojskowej wyższej szkole realnej i akademii wojskowej Franciszka Józefa we Wiedniu oraz technicznej akademii wojskowej w Mödlingu z przeznaczeniem do obrony krajowej.

**Dyrekcya Akademii Handlowej w Krakowie** zwraca się z uprzejmą prośbą do rodziców, krewnych, znajomych i kolegów uczniów tutejszego zakładu (tej samej Akademii dawniejszej Wyższej szkoły handlowej, jak i połączonych z nią szkół dwuklasowej i uzupełniającej oraz kursu abyturyentów) poległych na polu walki, wziętych do niewoli, pełniących służbę wojskową w armii lub w Legionach, aby zechcieli donieść dyrekcyi: kiedy wstąpili do służby wojskowej, jaką mają rangę wojskową obecnie, jakie otrzymali odznaczenia, jeżeli są w niewoli, gdzie i od kiedy, jeżeli polegli, gdzie i kiedy?

## Odznaczenia w Legionach.

Ostatni „Goniec Polowy Legionów" donosi:

Za znakomite zachowanie się wobec nieprzyjaciela oraz inicyatywę i waleczność w czasie walk w Królestwie

Naczelna Komenda Armii w dalszym ciągu przyznała żołnierzom 2 pułku ułanów, 2 i 3 pułku piechoty legionowej trzysta pięćdziesiąt dziewięć złotych, srebrnych i bronzowych medali waleczności.

Złote medale waleczności otrzymali: asp. of. Ostrowski Bolesław 4 p. p.: leg. Kowalski Kazimierz 2 p. uł.

Srebrne medale waleczności I klasy otrzymali: chorąży Borucki-Ważny Jan; Cekiera Jacek; Fyda Wojciech; Majewski Konstanty: Minkowski Anatol; asp. of. Sabok-Brzozowski Stanisław; Targowski Stanisław (ponownie). Leg.: Adamski Michał; Bak Feliks: Bartosik Władysław; Czermak Bronisław; Godusz Aleksander; Głowacz Franciszek; Huter Michał; Jaźwiecki Michał: Kasprowicz Józef: Kisielewski Franciszek: Kopiec Stanisław: Kraus Jan; Kunachowicz Wiktor; Kurek Józef, Łańcucki Seweryn; Malak Leon; Ossorowski Julian; Ostrowski Tadeusz: Oświęcimka Jan; Pawelec Stanisław; Pietrzyk Stefan; Salwa Józef Stanisław: Schmid Jan; Sieronicki Franciszek; Stelmach Michał; Szczur Józef; Szewczyk Antoni: Walencik Józef; Warchałowski Roman.

Srebrne medale waleczności II klasy otrzymali: chor. Daszewski Stanisław; Kostmarowicz Michał; asp. of. Królikiewicz Mieczysław: chor. Marek Stanisław; asp. of. Michalski Ludwik: chor. Mierzwiński-Prus Stanisław; chor. Naspiński Jan: asp. of. Organ Antoni; chor. Stecki Tadeusz; asp. Witkowski Tadeusz. Leg.: Angeli Ernest; Bachmatiuk Michał; Bak Michał; Baszniak Kazimierz; Bojanowski Stanisław; Bolesta Józef; Bontruch Józef: Brodziński Mieczysław; Buczek Józef; Cach Tadeusz: Chmura Stanisław; Cieciura Julian; Cięciwa Józef; Głuszczyk Henryk; Czapliński Kazimierz: Czarnecki Rudolf; Czepczyk Piotr; Czernek Władysław; Czubiński Adam; Czupryczuk Stefan; Cmak Julian; Ćwikała Józef; Damlewicz Jan; Daniło Wiktor; Dembski Józef; Dolarz Jakób; Dzieliński Kazimierz; Dwornicki Wojcech; Faltus Stansław: Ftrzyk Szyman; Folga Piotr; Freisleben Aleksander; Gacek Józef; Gajewski Rudolf: Godec Franciszek; Goryl Wojciech; Grabowski Józef; Greńczuk Józef; Grzybek Władysław; Guzik Jan; Hajduk Piotr; Halas Franciszek; Huber Józef; Jagiełko Władysław; Jaszczyński Ludwik; Jaworski Józef; Kacinkiewicz Kazimierz; Kamiński Leon; Kawaś Marcin; Kadziela Aleksander; Knizatko Edward: Konturek Bogdan; Kopeć Andrzej; Korczowski Adam; Kosieniek Maryan: Król Wacław; Krycki Władysław; Krzyżanowski Jan: Kubica Jan; Kubernat Robert; Kućmierczyk Jakob: Kulik Wasyl; Kulski Julian; Kwaśny Michał: Lach Wilhelm: Łańcucki Wacław; Leszczyński Roman; Lewandowski Konrad; Limanówka Jan: Lochin Mikołaj: Łysoń Jann; Malcjski Józef: Matejski Józef: Malicki Józef: Materkowski Stefan; Matuszewski Józef; Mąka Stanisław; Mej Tadeusz; Mentel Franciszek; Michalik Stanisław: Mielniak Józef; Mikołajewski Mieczysław: Milschein Józef; Mlecz Jakób; Oksinta Jan; Olej Henryk: Oleksa Karol; Orlicki Józef; Ostapowicz Artur: Oś Józef: Pałkiewicz Karol; Pałyk Jan; Pasternak Szymon: Pelcza Jan: Petro Kazimierz; Płonka Władysław; Poniatowski Jan: Potoczny Maryan; Preis Zdzisław; Proksa Antoni; Radoń Jan: Radziński Zygmunt; Rawnik Józef; Raczy Marcin; Rusinek Józef; Rybka Józef; Salomon Józef; Sieczka Stanisław; Skałka Antoni: Słoma Jan; Smolarz Ludwik; Sobolewski Mikołaj: Stański Wincenty; Stawarz Wincenty; Steg Jakób: Suchan Stanisław; Suwaj Antoni; Szaflarski Franciszek; Szawa Franciszek: Szczepanek Franciszek; Szoja Paweł; Szufa Zygmunt; Szumborski Kazimierz; Szymanowicz Jan; Szwajnos Józef; Świerk Piotr; Świetlicki Henryk; Tasiecki Meczysław; Tetara Franciszek; Tatarczuch Adam; Thier Stanisław; Tupaj Kazimierz: Wania Edward; Warchoł Stefan; Wardzała Stanisław; Weinreb Salomon; Wiech Michał; Wenda Piotr; Widz Jan: Włod Bronisław; Włodarczyk Stanisław; Wojciechowski Bronisław: Woliner Herman; Worobiec Władysław; Wójcik Jan; Wróbel Andrzej; Zaleski Antoni; Zaleski Tadeusz; Zawadzki Jan: Zeglicki Kazimierz; Zięba Józef; Zieliński Wincenty; Ziemba Władysław; Zimmermann Adolf; Zimosz Jan.

C. d. n.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela wieczorem: „Madame sans gene" występ p. Wandy Siemaszkowej.

Poniedziałek: „Madame sans gene" występ p. Wandy Siemaszkowej.

Wtorek — „Zaczarowane Koło" występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa — „Madame sans gene", występ p. Wandy Siemaszkowej.

Czwartek — „Zaczarowane Koło" występ p. Wandy Siemaszkowej.

## REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela, 28. b. m. po poł.: „Nitouche".
Niedziela, 28. b. m. wieczór: „Intryga i miłość".
Wtorek, 30. b. m.: „Intryga i miłość".

# Wiadomości gospodarcze.

**W Banku krajowym** przedstawia się subskrypcya czwartej 5 i pół proc. austr. pożyczki wojennej z 1916. r. w dalszym ciągu jak następuje: Ordynat Alfred hr. Potocki z Łańcuta K 2,000.000, Kasa Oszczędności w Żywcu (łącznie na czwartą pożyczkę K 1,500.000) K 500.000. Towarzystwo zaliczkowe, Turka K 336.000. Powiatowa Kasa Oszczędności, Nowy Targ (im. własnem i klientów) K 303.800. Powiatowa Kasa Oszcz., Gródek (dodatkowo na rachunek klientów) K 270.000, J. E. Zdzisław hr. Tarnowski, Dzików K 200.000, Pow. Kasa Oszcz., Tarnobrzeg K 200.000, Gmina miasta Sokala K 200.000, Kasa Oszczędności m. Podgórza (im. klientów) K 188.200, Pow. Kasa Oszczęd., Gorlice (dodatkowo na rachunek klientów) K 179.000, Kasa Oszcz., Jasło (na rachunek klientów) K 170.000. Towarzystwo zaliczkowe Sanok K 161.000, Akc. Bank Związkowy imieniem klientów K 138.600, Kasa Oszczędności m. Jarosławia imieniem klientów K 130.000, Galicyjskie Tow. Kredytowe Ziemskie K 100.000, Gmina m. Sambora K 100.000, Kasa Oszczędności m. Sokala K 100.000, Tow. zaliczkowe, Chrzanów, imieniem klientów K 95.400, Pow. Kasa oszcz., Mielec K 90.500, Pow. Kasa oszczędności, Zaleszczyki K 90.300, Pow. Kasa oszcz. Ropczyce K 88.000. Kasa zaliczkowa i oszczędności, Rudnik K 70.100, Kasa oszcz. m. Sanoka imieniem klientów K 70.000, Pow. Kasa oszczędności., Brody, dodatkowo im. klientów K 69.000, Pow. Kasa oszczędności. Ropczyce, dodatkowo im. klientów K 67.400, Tow. wzajemnego kredytu, Dębica K 56.700, Pow. Kasa oszczędności. Wieliczka im. klientów K 100.600, Pow. Kasa oszcz., Ropczyce, im. własnem K 50.000, Towarzystwo zaliczkowe, Złoczów, im. klientów K 50.000, Gmina wyznaniowa izraelicka, Kraków, K 50.000, Towarzystwo akcyjne, Rakszawa K 50.000, Tow. „Wira", Tyśmienica K 50.000, Ks.-Biskupi Konsystorz, dodatkowo (łącznie na czwartą poż. wojenną K 122.000) K 40.800. Stanisław Gajdeczka K 40.000, Towarzystwo zaliczkowe. Dynów K 38.500, Gmina Podhajce K 37.700, Tow. kredytowe „Oszczędność", Tłumacz, im. klientów K 36.700, Wydział Rady powiatowej, Kałusz K 33.000, Towarzystwo zaliczkowe, Gliniany K 31.300, Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków dodatkowo K 30.600. Towarzystwo zaliczkowe, Stryj, im. klientów K 29.700, Wydział Rady powiatowej, Rzeszów K 25.400, Stow. urzędników i funkcyonaryuszy Tow. Wzaj. Ubezpieczeń Urzędników prywatnych K 25.000, Adam Wójcicki, Kraków 23.000, Tow. zaliczkowe Stryj K 21.700, Kasa oszczędności, Sokal K 21.000, Kasa oszczędności, Horodenka K 20.000. Tow. Zaliczkowe, Chrzanów K 20.000, Perlberger i Syn, Wieliczka K 20.000, Tow. zaliczkowe, Podhajce K 18.700, Pow. Kasa oszcz., Tarnobrzeg K 17.900, Tow. zaliczkowe. Kamionka Strumiłowa K 17.000, Pow. Kasa oszczędności. Tarnobrzeg. im. klientów K 15.400, Zgromadzenie OO. Augustyanów, Kraków K 14.000, Kasa oszcz. m. Sanoka, im klientów K 13.200. Zbigniew Horodyński im. Ludwiki Aywasowy K 20.000. I. gal. akc. Tow. dla przemysłu chemicznego we Lwowie K 10.000, Tow. zaliczkowe, Gliniany, im. klientów K 13.000. Wydział Rady powiatowej, Żółkiew K 10.900, Wydział Rady powiatowej, Kołomyja K 10.000, Władysław Bełdowski. Kraków K 10.000, Kasa zaliczkowa. Nadwórna K 12.000, Gmina m. Chrzanowa K 10.000, Gerson Mendelbaum, Kraków K 10.000. Eliasz Goldstein. Kraków K 10.000, Arcybractwo Miłosierdzia i Bank Pobożny, Kraków K 10.000, Dr Ludwik Schneider K 10.000, Ignacy Pflaster K 10.000, Kasa oszcz. m. Krosna K 10.000, Tow. zaliczkowe, Radziechów, im. klientów K 10.000, Gmina Jugawiec K 9.800, Tow. zaliczkowe, Bohorodczany, im. klientów K 9.700, Tow. zaliczkowe, Radziechów, im. własnem K 8.700, Tow. zaliczkowe, Kamionka Strumiłowa. im. klientów K 8.300, Tow. dla handlu i przemysłu, Gorlice K 8.200. Kasa oszcz., Horodenka K 8.000, Gmina Kaniów stary K 7.600, Dr Wiktor Hamerski K 7.000, Simche Fränkel. Kraków K 6.000. Jakób Reiznar K 6.000, Schachne Landau K 6.000. Löbel Spielmann K 6.000, Antoni Neusser K 6.000. Pow. Kasa oszcz., Kałusz, im. klientów K 6.000. Pow. Kasa oszcz. Kałusz. im. własnem K 5.600, Löbel Tisch K 5.000. Ruska mieszcz. Kasa oszcz., Stanisławów K 4.600. Tow. zaliczkowe, Złoczów K 4.200, Tow. zaliczkowe, Jasło K 4.000, Tow. zaliczkowe, Rzeszów K 3.100, Tow. zaliczkowe, Bohorodczany K 3.000, Tow. kredytowe „Oszczędności", Tłumacz K 3.000, Tow. oszcz. i pożyczek. Pilzno, im. klientów K 2.000, Tow. zaliczkowe, Krościenko K 2.000. Tow. zaliczkowe, Drohobycz K 2.000, Pow. Kasa zaliczkowa i oszczędności, Żydaczów K 1000, Spółki oszczędności i pożyczek: Kozy. Maków, Osiek, Polanka. Rabka. Rajcza, Regulice, Ruszcza, Siedliska, Szaflary. Ujsoły, łącznie K 75.000. Drobni subskrybenci K 92.400.

**Jak wzrastało u nas zaufanie do pożyczek wojennych.** Z wykazów subskrypcyi Banku Przemysłowego dochodzimy do ciekawych bardzo cyfr, świadczących jak wzrastało u nas zaufanie do subskrypcyi pożyczek wojennych i zrozumienie potrzeb państwa apelującego do świadczeń ogółu. Jak już wczoraj wspominaliśmy w Banku Przemysłowym zgłoszono w jego zakładzie głównym i w filiach na czwartą pożyczkę siedemnaście milionów koron, zaś na wszystkie cztery pożyczki dwadzieścia dziewięć milionów koron.

Z sumy tej przypada na pierwszą pożyczkę wojenną koron: 900.000, na drugą 2.100.000 kor., na trzecią 8.950.000 kor. zaś na czwartą 17.000.000 kor.

# Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

**Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.**

Doliński Władysław w Piotrogrodzie, Woźniesieński per. 18 m. 46. zawiadamia siostrę Stanisławę w Warszawie. Nowe Miasto 23 m. 29 — że jest zdrów. Prosi o odpowiedź. czy siostra otrzymała pieniądze. P. Jadwiga Grodowska w Mińsku. zdrowa. prosi o adres rodziców, bo chce im wysłać pieniądze.

Rakowska Anna z dziećmi, matką i całą rodziną zawiadamia. że wszyscy są zdrowi i proszą prezesa miasta Wilna p. Węsławskiego o przesłanie tą samą drogą wiadomości o Adamie Rewkowskim i rodzinie Tryczyńskich.

Hłasko Józef i Stanisław Brzostowski z Wilna donoszą przyjaciołom i krewnym, że są w Moskwie, redagując, względnie administrując „Gazetę Polską“.

Bobrowski Aleksander z Pniewa. kolejarz dr. żel. war.-wied., zawiadamia Jana Lipkę, Twarda 46, ks. Kron. Szmidta. Solec kościół św. Trójcy. że jest zdrów w Piotrogrodzie. Zagorodny 17 m. 32, oczekuje od półtora roku wiadomości przez prasę o rodzinie w Pniewie. czy dzieci się uczą i gdzie?

Okuliszowa Karolina, Smoleńsk. ul. Dworzańska 3. prosi p. Juliana Żukowskiego w Wilnie, Wielka 74. o wiadomości. gdzie jest p. Marya Huszczowa z Poszyla co się dzieje z domem i majątkiem; p. Tekla O. prosi bardzo o wiadomości o synie Kazimierzu i pp. Kościałkowskich w Wilnie, ul. Wielka. Z. Kuszelewska w Smoleńsku. ul. Piatnicka 5, prosi o wiadomości o siostrze. p. Maryi Kuszelewskiej w Suwalszczyźnie st. pocz. Szaki m. Gielgudyszki. Cała rodzina mieszka w Smoleńsku, jest zdrowa.

Moczydłowska Julia donosi mężowi. Warszawa. Praga ul. Ząbkowska 31, że mieszka w Bylsku gub. kurskiej: Józio. Wacio, wszyscy zdrowi.

Dr Wysowski Stefan zawiadamia rodziców i córeczkę Hanusię w Lublinie, Podwale 5, że zdrów. Prosi o wiadomość do „Gazety Polskiej“ w Moskwie.

Krügerówny Marya i Wiktorya w Piotrogrodzie są zdrowe. Czesław w Samarze: Jan i Mieczysław Hilner dobrze się czują.

Wyrzykowscy Aleksandrostwo, Piotrogród. ul. Znamieńska 5. proszą p. Helenę Skinderową z rodziną w Wilnie, ul. Świętojańska, magazyn obuwia o wieści o sobie oraz p. Czesławę Gąszowską i jej siostrzenice w Warszawie, Piękna 11 a, o wieści o sobie i Tadziu, czy można przesłać pieniądze za rzeczy.

Dr Cywiński Witold, Piotrogród, ul. Kazańska 36 m. 70 u p. Markowskiej, prosi krewnych lub znajomych z Wilna poinformować go o matce w Wilnie, W. Pohulanka 7 i donieść jej, że jest zdrów. Wysłał 10 listów poleconych: 4. 5, i 16 lutego i 25 marca: całe dni myślą byłem przy was.

Baumgärtner Helena ze Lwowa. zawiadamia matkę Józefę Baumgärtner i brata Adama, że jest zdrowa, dobrze się jej powodzi i przebywa w Odesie: prosi usilnie znajomych o przesłanie wiadomości o matce i bracie tą samą drogą.

Gustowski zawiadamia rodziców i rodzinę Gustowskich w Warszawie, Świętojańska 14. że zdrów w Saratowie i prosi odpowiedź, czy są zdrowi. gdzie mieszkają. czy nie są w krytycznem położeniu. Prosi Józefa Ostrowskiego. Elektoralna 53. o zaopiekowanie się rodziną.

Rudnicka Janina zawiadamia rodzinę w Radzyniu gub. lubelskiej. iż mieszka w Kołodni pod Smoleńskiem przy szpitalu Wszechrosyjskiego Związku Ziemstwa — jest zdrowa.

Sypniewscy Henryk i Bolesław zawiadamiają rodziców w Włocławku, gub. warszawskiej, rodziców żony Bol. Dobrogojskich w Licheniu pow. konińskiego gub. kaliskiej, że żyją. są zdrowi i mieszkają: pierwszy w Moskwie, ul. Palicka 6 m. 6. drugi z żoną i dziećmi w Sadku przez Newel gub. witebskiej.

Życka Janina zawiadamia męża w Wilkomierzu, że mieszka z dziećmi w Mińsku, są zdrowi, Tadeusz w Papuzie. będzie miał posadę w Pitorogrodzie.

Wasilewski Jan z synami i córką. Aleksander Świątecki z żoną z Warszawy i Mławy, Kazimierz Łaszczyk z Warszawy zawiadamiają rodziny swoje, że są zdrowi w Moskwie, ul. Grocholski zauł. 33 m. 1. Henryk Świątecki z Warszawy zdrów w Szepetówce na Podolu.

Wierzbicki Franciszek i Michał zawiadamiają matkę Stanisławę Wierzbicką w Warszawie, Szkolna 5, i siostrę Zofię, Boguszyce p. Łomża, że obaj i rodzina Franciszka zdrowi i zabezpieczeni; otrzymali 2 krótkie wiadomości przez Berno, proszą dalsze adresować do Kijowa.

Wiland Bronisław z Gostynina gub. warszawskiej. zawiadamia żonę Antoninę z dziećmi, brata Józefa i siostrę Litecką w Gostyninie, szwagra Józefa Bieleckiego z żoną w Warszawie. Czerniakowska 39, i brata Piotra w Siematyczach gub. grodzieńskiej. że jest zdrów. służy w wojsku w Charkowie. Prosi o wiadomość do księgarni polskiej w Charkowie, ul. Sumska 44.

Bajtnera Kazimierza, Zalewskiego Stanisława. Świniarskiego Adama z córką Maryą, z rodziną w Konstancyi. kutnowskie powiat. pozdrawiają Bajtner Stanisława z córka Barbarą i zięciem Stanisławem Swinarskim. są zdrowi w Charkowie. Ukraińska 6.

Orłowski Ludwik z Łodzi pozdrawia żonę Wiktoryę Celestynę. córki Stefanię i Zofię. matkę. brata. krewnych i znajomych. jest zdrów. pracuje na kolei. Charków, Ukraińska 6.

# Biuletyn austro-węgierski.

**Wiedeń,** dnia 28. maja.

Urzędowo donoszą dnia 27. maja:

### Wschodni teren.

**Nic nowego.**

### Włoski teren.

**Należący do grupy fortyfikacyi Arsiero, fort pancerny "Casa Ratti", zamknięcie drogi bezpośrednio na południowy zachód od Barcarola. znajduje się w naszym ręku.**

**Podporucznik Albin Mlaker z batalionu saperów nr 14. wtargnął wraz ze swymi ludźmi, nie zważając na gwałtowny obustronny ogień do fortu, wziął do niewoli nieprzyjacielskich saperów, którzy fort chcieli wysadzić i w ten sposób zdobył trzy nieuszkodzone ciężkie haubice pancerne oraz dwa lekkie działa.**

**Na północ od Asiago opanowały nasze wojska Monte Moschicce.**

**Na granicznym grzbiecie na południe od doliny Sugana posunęły się one aż do Cima Maoro.**

**Liczba zdobytych w obszarze atakowym dział wzrosła do 284.**

**Na Monte Sief i Crn odparto nieprzyjacielskie ataki.**

### W Albanii.

**Koło Feras usiłowali Włosi na północnym brzegu Vojusy leżące miejscowości zniszczyć ogniem. Zostali jednak przez nasze patrole spędzeni.**

**Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer mp.**

# Biuletyn niemiecki.

**Berlin,** dnia 28. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 27. maja:

### Zachodni teren.

**Na północ od kanału La Bassee jedna z naszych patroli koło Festubert wtargnęła do nieprzyjacielskiego stanowiska, wzięła jeńców i powróciła bez strat.**

**W Argonach żywa walka minowa, przy pomocy której zniszczono nieprzyjacielskie okopy o większej szerokości. Prócz utraty kilku jeńców stracili Francuzi wielu w zabitych i rannych.**

**Na lewo od Mozy skierowali Francuzi od północy gwałtowne ataki na Cumieres. Udało im się przejściowo wtargnąć do południowego skraju wsi. Przy oczyszczaniu wzięliśmy 53 jeńców.**

**Na prawo od Mozy udało się nam posunąć się aż do wzgórz na południowo-zachodnim skraju lasu Thiaumont. Natomiast francuska próba ataku została przez ogień artyleryi w zarodku stłumioną.**

**Dwa nieprzyjacielskie ataki na nasze nowo zdobyte stanowiska na południe od warowni Douaumont w zupełności się nie udały. W walkach na południowy zachód i południe od warowni wzięliśmy od dnia 22. bm. w jeńcach 48 oficerów i 1943 żołnierzy.**

### Wschodni teren.

**Przy skutecznem przedsięwzięciu patrolowem na południe od Kekkau wzięliśmy kilku jeńców.**

### Bałkański teren.

**Bez zmiany.**

**Naczelne kierownictwo armii.**

# Wyprawa lotników na Ozylię.

**Berlin,** dnia 28. maja.

Biuro Wolffa donosi dnia 27. maja:

**W nocy z 25. na 26. bm. niemiecka eskadra lotnicza ponownie obrzuciła bombami rosyjską stacyę lotniczą Pappenholm na wyspie Ozylii i osiągnęła przy tem celne rzuty, przeważnie w samych halach lotniczych.**

**Mimo gwałtownego ostrzeliwania przez nieprzyjaciela powrócili wszyscy lotnicy w dobrym stanie.**

# Na włoskim terenie.

Rozkaz do armii. wydany przez Naczelnego wodza w dniu 22. bm. zawierał w swym końcowym ustępie wezwanie:

„Żołnierze! Uwolnijcie swą ziemię od najeźdnika i stwórzcie dla Monarchii także na południowym zachodzie granicę. której ona w przyszłości dla swego bezpieczeństwa potrzebuje.“

W wykonaniu tego podwójnego zadania. posuwają się poszczególne grupy armii Następcy tronu częściowo ku południowi. głównie zaś ku południowemu wschodowi, wypierając przed sobą nieprzyjaciela i zajmując z kolei coraz nowsze punkty jego obrony.

Zarówno w obszarze umocnionym Arsiero, jak i Asiago zajęto według dzisiejszego doniesienia urzędowego dalsze punkty obronne. a w tem nowy fort pancerny Casa Ratti. około 4 km. na północny zachód od Arsiero. a to przez dzielny atak 14. batalionu saperów.

Jeszcze znaczniejszym wypadkiem jest zaś opanowanie Monte—Moschicce (1561 mtr.) wznoszącego się w oddaleniu 5 km. na północny zachód od Asiago, co oznacza. iż w tym odcinku posunęły się wojska austro-węgierskie o dalszych 3 km. ku południowi z punktu obsadzonego przedwczoraj na Monte Meata (1845 mtr.). W ten sposób schodzą wojska austro-węgierskie w dolinie Assa i Astico. coraz niżej, usuwając po drodze liczne w tym obszarze stałe umocnienia włoskie. stanowiące część składową fortyfikacyi obszaru Arsiero i Asiago. Bliższych szczegółów doniesienie urzędowe w tym kierunku nie podaje prócz tego jednego. że liczba zdobytych dział wzrosła o dalszych 19 do ogólnej liczby 284.

Również w odcinku dalej na północy położonym, a mianowicie w obszarze Sugana, zajęto pograniczne wzgórze Cima Maoro (2125 mtr.), sąsiadujące od wschodu z obsadzonym poprzednio Cima Undici.

Ponieważ skuteczne posuwanie się naprzód w obszarze, umocnionym oddawna przez nieprzyjaciela. zależne jest w wysokim stopniu od wydatnego dowozu wszelakiego materyału wojennego. przeto potrzeba należytego zabezpieczenia sobie tej pomocy, w rozstrzygający sposób wpływa na dalsze postępy akcyi ofenzywnej.

Dzienniki włoskie, nie kryjąc naogół swych obaw i uważając chwilę obecną za najcięższą dla Włoch, usiłują jednak ten umiarowy pochód wojsk austro-węgierskich ku nizinie Lombardzkiej wytłómaczyć rzekomym brakiem stosownej siły wojskowej i trudnościami dowozu, na niewielu trudnych drogach w tym terenie („Giornale d'Italia“). a niektóre swój optymizm posuwają do tego. że mówią o przerwie w walkach. zaznaczając jednakże, że nieprzyjaciel zbiera swe siły do podjęcia dalszego uderzenia i że nadto przygotowuje wielką akcyę ofenzywną w samym Tyrolu z kierunkiem południowym po obu stronach jeziora Garda („Secolo“). Z uwagi godną otwartością przyznaje jednak „Corriere della Sera“. że Austro-Węgrom powiodło się uczynić wyłom w murze obronnym Włoch i że wojska włoskie muszą wytrzymać uderzenie równe temu. jakie znoszą Francuzi pod Verdun. Na froncie bojowym. wynoszącym tylko 40 km. — mówi ten dziennik — ustawił nieprzyjaciel dwa tysiące dział; tej sile nie mogły wojska włoskie stawić oporu, ich schroniska uległy zupełnemu zniszczeniu, a ogień zaporowy sprawił. że losu swego uniknąć nie mogły. Dodaje dalej, że od podjęcia walki o północy z dnia 13. na 14. maja ani na chwilę zmaganie się nie ustało. powodując oczywiste wielkie straty.

Budapeszteński „Az Est“ podaje wiadomość, pochodzącą ze Szwajcaryi. że armia włoska w dalszym ciągu cofać się będzie ku obszarowi Wenecyi. aby tam zyskać szeroką podstawę i zmusić wojska austro-węgierskie do rozdrobnienia ich akcyi. W ten sposób

spodziewa się komenda włoska uzyskać tem skuteczniejsze zwycięstwo, zwłaszcza przy przewadze liczebnej wojsk, stojących do jej rozporządzenia na ten cel.

**Dla zmylenia opinii.**

**Lugano.** (B. kor.) Włoskie kierownictwo armii w komunikacie rozesłanym przez ajencyę Stefani odmawia podania dalszych szczegółów przebiegu wojny, prócz zawartych w codziennych komunikatach Cadorny. Na granicy tyrolskiej toczy się bitwa z masowymi ruchami wojsk, gdzie manewrowanie i niespodzianki są o decydującem znaczeniu. Dlatego kierownictwo armii musi w swych doniesieniach i komentarzach być ostrożnem. Natomiast występuje Cadorna przeciw z wielu stron podniesionym skargom o późne pojawianie się sprawozdań zagranicą.

## Sprawa pokoju.

**Mr. Gerard o bliżkim pokoju.**

**Monachium.** (B. kor.) Osobny sprawozdawca „Münchener Ztg" miał rozmowę z amerykańskim ambasadorem Gerardem, przyczem ambasador oświadczył, że ostatnia nota Wilsona udowodniła ponownie jasno i niedwuznacznie, że Ameryka pragnie w duchu pokoju i przyjaźni znosić się z Niemcami. Przesilenie obecnie jest szczęśliwie pokonanem. Czynnik dobrych stosunków z Niemcami jest jednym z najważniejszych czynników przy dyplomatycznem położeniu. Ameryka potrzebuje gwałtownie pokoju. Ambasador oświadczył, że wobec postępu myśli pokoju także u prowadzących wojnę jest optymistycznie usposobionym. Roztropne i umiarkowane słowa kanclerza rzeszy o niemieckiej gotowości do pokoju wywołały, jak sądzić można, najsilniejsze wrażenie w Ameryce. Ambasador zakończył słowami, że nic nie może w nim zachwiać pewności, iż pokój już się zbliża.

**Francya przeciw pokojowi.**

**Londyn.** (B. kor.) Londyński mąż zaufania „Vossische Ztg" donosi, że w całej Anglii śledzono z ogromną uwagą mowy niemieckiego Kanclerza rzeszy i Greya i że pewne koła Francyi nie pozostawiają Anglii w żadnej wątpliwości co do swego usposobienia.

Nadeszłe do Londynu sprawozdania donoszą, że Francya sama będzie decydowała o swoim pokoju i będzie mogła z Niemcami dopiero wówczas prowadzić rokowania, jeżeli ze strony Niemiec taka prośba do Francyi będzie wystosowaną.

(Wiadomość powyższą odnieść należy do ustępu mowy lorda Greya, gdzie tenże oświadczył między innemi, że sprawa pokoju jest w ręku Francyi, jako tej, która obroniła koalicyę przed klęską. Znaczący ten ustęp mowy Greya, uważano jako zręczne usunięcie się Anglii od odpowiedzialności. Przyp. Red.).

**Optymizm rządu amerykańskiego.**

**Nowy Jork.** (B. kor.) Omawiając wywiad Wieganda z Kanclerzem rzeszy pisze „World" w sprawozdaniu z Waszyngtonu: Koła rządowe uważają te wywody za rzeczywisty krok naprzód w kierunku pokoju i są zdania, że Kanclerz dał coś uchwytnego, z czem można już zacząć pracę.

## Z Rosyi.

**Umorzone procesy.**

**Kopenhaga.** (B. kor.) „Rjecz" dowiaduje się z miarodajnej strony, że car nakazał umorzenie przeważnej części procesów o obrazę majestatu.

**Dyktatura żywnościowa.**

**Kopenhaga.** (B. kor.) Biuro prasowe rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że radca ministerstwa spraw wewnętrznych Kowalewskij został zamianowany pełnomocnikiem dla spraw środków żywności na całą Rosyę. Otrzymał on daleko idące pełnomocnictwa.

**Biuletyny rosyjskie.**

**Wiedeń.** (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają sprawozdanie sztabu rosyjskiego z dnia 25-go maja. Na zachód od wyspy Dalen zaatakowali Niemcy po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem. Odrzucili oni w tył nasze straże przednie i zajęli jeden z wysuniętych naszych okopów. W kontrataku wyrzuciliśmy nieprzyjaciela, poczem nieprzyjaciel cofnął się z powrotem do swych rowów. Nasze straty nieznaczne. Próbę nieprzyjaciela posunięcia się w kierunku Karpiłówki (10 wiorst na północ od dworca Olyki) pod osłoną zniszczenia naszych zapór drucianych, odparliśmy naszym ogniem. Na reszcie frontu położenie niezmienione.

Dnia 26. maja: Nad jeziorem Wiszniew i na północ od Szczers (24 klm. na północny wschód od Nowogródka) spełzły na niczem nieprzyjacielskie próby zbliżenia się do naszych okopów.

## Ameryka dla ofiar wojny.

**Około 6 milionów koron.**

**Nowy Jork.** (B. kor.) Biuro Reutera. Fundacya Rockefellera przeznaczyła milion dolarów dla złagodzenia nędzy w Polsce, Serbii, Czarnogórze i Albanii.

## Z Francyi.

**Śmierć ministra Galieniego.**

**Paryż.** (B. kor.) Aj. Havasa. Były minister wojny Galieni dziś rano zmarł.

## W Anglii.

**Długi państwowe.**

**Londyn.** (B. kor.) W izbie gmin sekretarz skarbu Montagu odpowiedział na odnośne zapytanie: Ostateczne cyfry co do angielskiego długu państwowego jeszcze nie są zestawione. Cały nominalny dług państwowy wynosił dnia 31. marca 2,140,800.000 funtów szterlingów. Wysokość weksli skarbowych wynosiła dnia 20. b. m. 66.069.800 funtów szterlingów.

## Z Turcyi.

**Biuletyn turecki.**

**Konstantynopol.** (B. kor.) Aj. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Bez zmiany. Front kaukazki: Miejscowe walki ogniowe, nieznaczne spotkania między kolumnami wywiadowczemi. Front w Dardanelach: Ostrzeliwaliśmy skutecznie nieprzyjacielskie hale okrętów powietrznych na wyspie Kesten oraz tamtejsze kryte stanowiska obserwacyjne, jak i takie stacye obserwacyjne na wyspie Ilekim i spowodowaliśmy pożary i eksplozye w krytych schronieniach.

## Sprawy żywnościowe.

**Ministeryalna Rada przyboczna.**

**Wiedeń.** (B. kor.) Konieczność ścisłego kontaktu z ludnością i starania około otrzymania informacyj o życzeniach rozmaitych kół interesowanych na polu zaopatrywania w środki żywności, spowodowała ministra spraw wewnętrznych do powołania do życia aprowizacyjnej rady przybocznej, która będzie przydzieloną do międzyministeryalnej komisyi aprowizacyjnej. Członkowie tej rady przybocznej będą swój urząd honorowo spełniali. Rada przyboczna aprowizacyjna ma wydawać opinie w kwestyach przekazanych jej przez komisyę w sprawach żywnościowych i może też samoistnie w takich kwestyach czynić propozycye.

## Zapatrywanie neutralnego lekarza.

**Sztokholm.** (B. kor.) Szwedzki chirurg, dr Hybinette, który powrócił tu przed kilku dniami z Wiednia, gdzie kierował wojennym lazaretem, pisze w jednym z dzienników o swym pobycie w Wiedniu, jak następuje:

Naturalnie wielu tam pragnie pokoju, alež który cywilizowany człowiek nie życzy sobie pokoju? O prawdziwem znużeniu z powodu wojny, zdaniem mojem i moich kolegów, jednak niema tam najmniejszego śladu. Przeciwnie, musi się podziwiać tam wszystkie wspaniałe urządzenia i systematyczność, wskutek czego aparat wojenny, jak maszynerya w zegarku funkcyonuje, jak podnieść ducha i dobry humor pacyentów. W przeciwieństwie do mniemania o znużeniu wojennem odnieśliśmy wrażenie, że Austrya jeszcze zawsze wykazuje możliwość znacznego rozwinięcia sił, co też obecnie udowadnia ofenzywa przeciw Włochom.

## Nadesłane.

**4% listy zastawne Galic. Towarzystwa Kred. Ziemskiego.** Uprasza się owego pana, który kupił w piątek dnia 26. maja b. r. powyższe papiery w kantorze wymiany Centralnego banku czeskich kas oszczędności, Rynek 42, o łaskawe zwrócenie wydanych mu tamże przez pomyłkę 3 sztuk po zł. 1.000, celem wymiany za inne 3 sztuki po K 1.000.



**Dla poszukujących pracy ważna wiadomość.** Piszą nam z Tarnowa: C. k. Komenda w Tarnowie ulica Krakowska l. 29 pośredniczy w wyszukiwaniu dla rzemieślników i robotników wszelkich zawodów, niemniej dla administracyjnych urzędników i podurzędników jakoteż dla robotników i robotnic pomocniczych odpowiednio popłatnego zajęcia w przedsiębiorstwie budowlanem w Tarnowie, tudzież rafineryach nafty w powiatach Jasielskim, Gorlickim i Limanowskim. — Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmuje się codziennie.



†

EMILIA TATARCZUCHOWA
obywatelka m. Krakowa, właścicielka real.,
w 76 roku życia, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona SS. Sakramentami, zmarła w Krakowie w dniu 26 maja 1916 roku.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28 maja 1916 r., o godzinie 4. pop. południu z domu żałoby przy ul. Mikołajskiej L. 16, wprost na miejsce wiecznego spoczynku

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie w poniedziałek dnia 29 maja b. r. o godzinie 9½ rano w kościele Najśw. Maryi Panny.

Na obrzędy te pozostałe w żalu dzieci zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

# Korespondencya rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane zwięźle prosimy załączyć **przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę**; i **wysłanie należytości tej** pod adresem Administracya „Głosu Narodu" Kraków ul św. Tomasza. 35.

Pan **Zenon Jędrzejowski,** inżynier, był taksatorem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem z siedzibą w Miechowie i zostawił matkę i babkę, które od 17 miesięcy od swych, żadnej nie dostały wiadomości. Będzie to więc wielka dla nich pociechą i osłodą, gdy będą mogły dowiedzieć się o losie swych dzieci. 929

**H. Mroczkowska** babka zawiadamia familię Lechowskich w Moskwie, ul. Włodzimierza Dołgorukiego 57—187, iż cała rodzina i Frosia są zdrowi. Wanda i Celina mają dobre posady. Jaki jest adres do Zatkalika? Posłalibyśmy pieniędzy, lecz jak i komu? Bogdan wraca wkrótce. Stasia nie pisze. Zosi proszę powiedzieć, iż Rybczyński umorł. Piszcie! 941

**Profesorowa Rudzka** z Krakowa donosi swym krewnym i znajomym w Odessie, że jest zdrowa i prosi o wiadomości tą samą drogą. 942

**Skalscy** z Miechowa proszą syna Włodzimierza, sekretarza hypotecznego, który w końcu lipca 1915 r. z Warszawy wyjechał do Homla, czy jest zdrów z rodziną, gdzie mieszka i jeśli potrzebuje pieniedzy, to niech wskaże adres, pod jakim wysłać mu pieniądze. 921

**Edmund Gołębiowski** zawiadamia Antoniostwo Załewskich w Moskwie i Karolostwo Zalewskich w Kozłowie, że mieszkają z Zosią w Ojcowie i że są wszyscy zdrowi. 926

**Edwardowie Muchowie** zawiadamiają swoich synów, mieszkających w dobrach Nowosiółki, Mohilewskiej gubernii, że są zdrowi i proszą o powiadomienie ich tą samą drogą o sobie. 927

Proszę bardzo kogokolwiek o wiadomość o mężu moim Stefanie Leszczewskim z Radomia, czy zdrów i dgzie jest. **Henryka Leszczewska** w Radomiu. Długa 34. Pisma zagraniczne proszę o powtórzenie niniejszego. 928

**Jerzostwo Giliczyńscy** z Lublina zawiadamiają siostry swe Falską i Reknerów w Moskwie, Niwińskich w Dziunkowie, Maciejowskich w Juchnach gub. kijowska. Korapysze przystanek nr. 4, że są zdrowi rodzice i bracia także. Czekamy wiadomości tą samą drogą. — Gazety: „Dziennik Kijowski" i „Głos Polski" w Moskwie prosimy o przedrukowanie powyższego ogłoszenia. 930

**Leonardowie Bierowie** zawiadamiają ojca Bystrzonowskiego, zamieszkałego w Wiaźmie, Duchowskaja płoszczad, dom Piatakowa, oraz siostry i szwagrów, że są zdrowi, jak również Staś, któremu się bardzo dobrze powodzi. Interesami wspólnie się opiekujemy. Mamę Kuleszową powiadomiliśmy. Rodzina p. Moździeńskich, panna Zofia i nasza rodzina wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomości. Jeśli możliwe, również o p. Mościckich i Maryanach Kontkiewiczach. 943

**Helena Fiszer i Wanda** zawiadamiają Mieczysława i Ludwikę Fiszer w Moskwie na Wielkiej Łubiank. zamieszkałemu przy Wielkim Kisielnym Zaułku 8, w. 1, iż wszyscy są zdrowi. 940

**Natalia i Adryan Lipski** są zdrowi i dopytują się, gdzie jest Bronisław Lipski, jaki jest adres i co słychać u niego. 939

**Do p. Karola Roguskiego,** adwokata przysięgłego przy Łuckim sądzie okręg. Jesteśmy bardzo niespokojni o Jurka. Na listy nie mamy odpowiedzi. Prosimy o odpowiedź w jednej z gazet. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Jula i Halina na kondycyach. Szkoła funkcyonuje. Ja jestem na dawnej posadzie. Niech Jurek napisze o nas do ciotki do Smoleńska. Prosimy Sz. Redakcyę „Dziennika Kijowskiego" o przedrukowanie. **Stanisław Ostrowski.** 938

**Stanisław Żarski** zawiadamia siostrę swą Helenę Biernacką, zamieszkałą w Moskwie, Preczystienska, Chraszczowski zaułek 5. m. 7, że wszyscy żyjemy, mieszkamy jak dawniej i dotychczas wszystko pomyślnie. 937

**Klotylda Kolendo** zawiadamia syna Wacława, że jesteśmy wszyscy zdrowi. **Tadzio chodzi do handlówki, prosi o odpowiedź** tą samą drogą. 934

**Mieczysława Słowińska** z Piotrkowa, żona buchaltera Izby skarbowej piotrkowskiej Henryka Słowińskiego, od czasu wyjazdu z Warszawy, nie mając o mężu żadnej wiadomości, usilnie prosi krewnych i znajomych, w szczególności wuja swego Józefa Ochlewskiego dyrektora cukrowni Jeziernа w gub. Kijowskiej, poczta Biała Cerkiew, o zawiadomienie jej o nim na tej drodze, za pomocą pism. Jak również matka Pelagia Puszczyńska z Piotrkowa uprasza o wiadomość, co się dzieje z jej córką Michaliną Latyńską. Uprasza się pisma o przedruk, szczególnie „Dziennik Kijowski" i tygodnik „Echo Polskie" w Moskwie. 936

**Zawiadamiamy Piotrów Hryniewieckich** (inżynier) w Mohilowie gubernialnym „w Rossyi" i Władysławę Naramowską w Kijowie, że wszyscy żyjemy i zdrowi jesteśmy. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Naramowscy w Lublinie. 935

**Marya Węglewicz** zawiadamia synów swoich Michała i Leona, którzy są w Piotrogrodzie, że z córką Marysią, synami Mieczysławem i Karolem z Warszawy, są zdrowi. 888

**Janostwo Szancerowie** z Kielc zawiadamiają dzieci swoje, przebywające w Rosyi, że wraz z dziećmi, znajdującemi się przy nich, cieszą się dobrem zdrowiem. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Pisma polskie w Rosyi uprasza się o łaskawe przedrukowanie niniejszego. 931

**Józefa Trzepałko** prosi o wiadomości o Walerym Krzysztofie i Feliksie Trzepałko z Brzeska Nowego, g. kieleckiej, zabranych przez Rosyan pod wodzą Radki Dmytriewa w 1914 r. W obydwóch rodzinach jesteśmy zdrowi. 889

**Wincentyna Ścisłowska** z Nowego Brzeska, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Wincentym Ścisłowskim, internowanym przez Rosyan 1914 r. w grudniu. Żona, jej rodzice i matka zdrowi, ojczym nie żyje i dzieci Stasi: Mania i Janek. 899

**Tomasz Janesur** z Nowego Brzeska gub. kieleckiej uprasza o wiadomość o synie Aleksandrze zabranym przez Rosyan r. 1914. Jesteśmy wszyscy zdrowi. 881

**Tadeusz Krzyżanowski** z Turyczan zawiadamia Wandę Krzyżanowską w Humaniu, że Alfred i Tadeusz są zdrowi w Turyczanach. Meble całe, dom nie spalony, tylko młyny. Jak zdrowie Cioci, Władzia, Tonia, Toli? 920

**Antonina Cebula i Józefa Kalafarska** z Brzeska Nowego proszą o wiadomość o synach: Wincentym Cebuli i Antonim Kalafarskim, przez wojska Radki Dmytriewa zabranymi w 1914 r. Ojciec Cebula umarł 1915 r. Zresztą wszyscy zdrowi. 882

**Michał Krzyk** z Nowego Brzeska, g. kieleckiej prosi o wiadomość o bracie Mikołaju Krzyku, zabranym przez Rosyan 1914 r. W domu zdrowi. 883

**Szymon Szuba** z Brzeska Nowego g. kieleckiej, dowiaduje się o syna Benjamina Szubę lat 18, który był zabrany 1914 roku przez Rosyan. Zmian u nas niema, jesteśmy zdrowi. 884

**Piotr Fularski** z Brzeska Nowego gub. kieleckiej poszukuje Serafina Fularskiego lat 26, który był zabrany w grudniu r. 1914 przez Rosyan. Jesteśmy wszyscy w domu i zdrowi. 885

**Poszukuję Feliksa Skorupskiego,** żony jego Janiny z Bojakowskich i ta jej Wacława Bojakowskiego, słuchacza szkoły technicznej Piotrowskiego w Warszawie. Wspomniany Skorupski pracował jako urzędnik na Pradze, kolei Nadwiślańskiej, Dep. Praga Nadwiślańska, Nowe Brudno w Warszawie. X. Michał Hellich, proboszcz parafii Obrazów, obwód Sandomierski, poczta Sandomierz, wieś Obrazów. 932

**Antonina Kudelska** z Brzeska Nowego, g. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Ludwiku Kudelskim i synu Józefie, zabranym przez Rosyan r. 1914 w grudniu. Jesteśmy zdrowi, gospodarstwo bez koni prowadzę. Mania poszła za mąż za Maksa Krzyka, ma córkę. Ludwinia drugiego syna. Maryan u rejenta. Maksio bez posady. 887

**Florentyna Krzykowa** z dziećmi, prosi o wiadomość o mężu Benjaminie Krzyku, przez Rosyan internowanym 1914 roku w grudniu. Jesteśmy zdrowi, gospodarstwo prowadzi się po dawnemu. Tą samą drogą prosi o wiadomości. 890

**Maryanna Machnicka** z dziećmi z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej prosi o wiadomość o mężu Janie Machnickim, zabranym przez Rosyan 1914 roku w grudniu. Jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Brzesku Nowym. 891

**Tekla Zajączkowska** z Brzeska Nowego, guber. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Janie Zajączkowskim, zabranym przez 18 korpus rosyjskiej armii R. Dmytriewa 4 grudnia 1914 roku. Jesteśmy zdrowi. 893

**Stanisławowie Zakroccy, Zofia i Stefania Kniaziołuckie** proszą serdecznie kogokolwiek ze znajomych o wiadomość tą samą drogą o rodzinie Kozickich ze Zbrzyzia gub. podolska, poczta Lanckoroń i o Fabriciusach z Gusztyna nad Zbruczem i tam będącej Klaudyi Padlewskiej. — Prosimy „Dziennik Kijowski" o łaskawy przedruk tej notatki. 861

**Jan Zawartka** z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Stanisławie zebranym przez Rosyan 1914 r. w grudniu. Nie wiemy też, gdzie jest Ignacy. Jesteśmy zdrowi. 886

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.